Drugi nakład po konfiskacie

Cena numeru 10 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. — KRAKÓW, DNIA 1 Października 1937 r. — Nr. 19

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Kraków trzeba odżydzać, a nie zażydzać!

Wiadomo, czym jest Kraków dla nas, Polaków: byłą stolicą państwa polskiego i siedzibą naszych królów, wielkim grobowcem naszych władców i wodzów, panteonem zabytków i pamiątek narodowych, polską Mekką, do której pielgrzymują rokrocznie rodacy z kraju i zagranicy.

Po tę drogą nam wszystkim świętość wyciągnął, już przed wiekami, ręce ktoś inny i dążąc planowo do jej zagarnięcia pragnął z niej zrobić nową Jerozolimę. Wychrzczony żyd, Jakób Lejbowicz Frank, pisał w swej odezwie wyraźnie: „...sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na nową ziemię, obiecaną, a **Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć**".

I zrobiono z Krakowa siedzibę żydowską. Tu rezyduje tajny rząd żydowski, wydający rozkazy żydowstwu całego świata, tu odbywają się tajne żydowskie kongresy różnego rodzaju. Ludność żydowska w Krakowie wynosi przeszło 62.000 tj. czwartą część ogółu ludności, mając w swoich rękach według zestawień z r. 1931 $^{2}/_{3}$ realności, $^{1}/_{3}$ parcel, 37% **przemysłu, 40% rzemiosła, 70 proc. handlu, 45 proc. zawodu lekarskiego i 80 proc. adwokatury**. Już przed wojną bito na alarm wołając, że „polski **charakter Krakowa ginie**". Dziś ten alarm powinien być tym donośniejszy, że napór żydowski na Kraków znacznie się zwiększył od czasu, gdy na jego czele stanął p. prezydent Kaplicki.

Przyznajemy z całą bezstronnością, że za rządów p. Kaplickiego zdziałano wiele: uporządkowano wiele ulic i placów, pobudowano kilka gmachów reprezentacyjnych, poprawiono oświetlenie, pobudzono ruch turystyczny i t. p. Niemniej dbając o zachowanie polskiego stanu posiadania w Krakowie stwierdzamy z ubolewaniem, że stan ten uległ pogorszeniu i jeżeli tak dalej pójdzie, Kraków przestanie być stolicą duchową Polski, a stanie się stolicą żydowską.

Aby nie być gołosłownymi, przytoczymy niektóre fakty.

Wkrótce po objęciu prezydentury przez p. Kaplickiego został zamianowany urzędnikiem Muzeum Narodowego p. Alfred Holender, który niebawem wychrzcił się i przezwał się Holiński, awansując zarazem na sekretarza Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. W związku z tą budową utworzono komisję materiałową z 12 osób, w tym 7 żydów i ekszydów. Co to znaczy, łatwo się domyśleć. Prócz tego rozpoczęło się forytowanie żydów na odpowiedzialne stanowiska w Zarządzie Miejskim, gdzie już było ich sporo przed objęciem rządów przez p. Kaplickiego. Za jego prezydentury zostali zamianowani następujący żydzi: 1) Wilhelm Dyński (dawniej Wolf Dintenfass), przechrzta, suspendowany kasjer kolejowy, przyjęty w r. 1934 i zatrudniony w Ewidencji Ludności; 2) Rudolf Soewi, b. dyrektor Banku Przemysłowego, zatrudniony od r. 1935 w stopniu radcy i zastępcy dyrektora Elektrowni Miejskiej; 3) Dawid Schlang, zatrudniony w Inspektoracie Szkolnym Miejskim; 4) Zygmunt Frister, urzędnik Elektrowni Miejskiej, przyjęty w r. 1934; 5) Bolesław Rosenzweig, urzędnik Ekspedytu, przyjęty w r. 1934; 6) Leopold Spira, zast. dyrektora Rzeźni Miejskiej, zamieszany w aferę „Cara", przyjęty w r. 1934; 7) Salomon Weinreb, urzędnik Rzeźni Miejskiej, przyjęty w r. 1934.

Również na niższe stanowiska pracownicze przyjmuje się żydów. Przykładem Redlich i inni.

Wielkie oburzenie wywołało także oddanie w dzierżawę kiosku naprzeciw dworca kolejowego żydowi Majerowi Friedrichowi, kierownikowi żydowskiego urzędu metrykalnego, pobierającemu około 700 zł miesięcznej pensji. Friedrich, płacąc miastu 125 zł czynszu wydzierżawił go „Orbisowi" za 350 zł.

W tej sprzyjającej żydom atmosferze, jaka się wytworzyła za prezydentury p. Kaplickiego, możliwe było wypłynięcie na powierzchnię naszego życia publicznego p. Broczynera, który dzięki poparciu możnych tego świata (wiadomo kogo) był prezesem Związku Rezerwistów i dyrektorem „Żeglugi Polskiej", aż przebrawszy miarę zuchwałości został z pierwszego wywałony przez rezerwistów a z drugiej wywieziony na taczkach przez robotników. Sprawa p. Broczynera jeszcze nie jest zakończona ma być — jak nas informują — przedmiotem przewodu sądowego w Poznaniu.

Żydzi, pewni siebie i czujący nad sobą opiekę p. Kaplickiego, o którym mówią otwarcie „on jest nasz", przypuścili generalny szturm na Kraków wykupując masowo parcele i budując cały szereg kamienic zwłaszcza w zachodnich dzielnicach miasta. Społeczeństwo polskie zbiedzone, rozbite (postarano się o to), lękając się zemsty — nie może przeciwstawić się żydowskiemu najazdowi w tym stopniu, jak by to mogło stać się wówczas, gdyby na czele miasta stał Polak z krwi i kości. **Do p. Kaplickiego nie ma zaufania i mieć go już nie będzie.** Nawet sfery legionowe już go dziś nie bronią.

Przyszedł czas na odejście. Kraków trzeba odżydzać, a nie zażydzać!

Próby wprowadzenia solidaryzmu ekonomicznego w praktyce.

Jedna z fabryk lwowskich (wyrobów żelaznych), w której pracowało 60 pracowników, uznając w procesie wytwórczym równoznaczność zarówno kapitału jak i pracy, unormowała w ten sposób rozliczenie dochodu, że z ogólnych zysków, osiągniętych przez fabrykę, obliczano w stosunku do zarobków, osiągniętych przez pracowników, stałe odsetki dla kapitału, nadwyżkę zaś dochodu fabrycznego dzielono i to 50% dla kapitału, 50% dla pracowników. Unormowano przytem wysokość oprocentowania kapitału na 8% w stos. rocznym, co mniej więcej, z chwilą wprowadzenia tego systemu uregulowania wzajemnego stosunku kapitału do pracy, równało się sumie rocznych poborów pracowników, zatrudnionych robotników i urzędników tak, że osiągnięto zasadę równego podziału. Ponieważ płace zarobkowe są uzależnione od siły kupna pieniędzy, będących w obiegu, przeto uznano, że słuszne, aby odsetki od kapitału odpowiadały sumie poborów.

Na tej podstawie znikło zupełne pojęcie pracy najemnej, które w dzisiejszych walkach społecznych wywołują największe rozgorycenie. Płace bowiem pracowników należy uważać jedynie jako zaliczki na mający się osiągnąć zysk przedsiębiorstwa, które wypłaca się z góry głównie dlatego, aby umożliwić pracownikom, nie dysponującym zasobami gotówkowymi, utrzymanie przez czas dłuższy siebie wraz z rodziną. Przy takim ustosunkowaniu się kapitału do pracy **pracownik przestaje być niewolnikiem, najmitą, a staje się wspólnikiem, który osobiście jest zainteresowany w dobrym prosperowaniu danego przedsiębiorstwa.**

Uważano nadto za wskazane pracownikom przyznać pewną ingerencję na bieg spraw fabrycznych, pozostawiając natomiast decyzję o losach fabryki, o sposobie prowadzenia jej oraz zmianie odpowiedzialnych urzędników kapitałowi — gdyż tylko on ponosi pełną odpowiedzialność i ryzyko przedsiębiorstwa. Grupie pracy, reprezentowanej przez ogół pracowników czy ich wydział,

przyznano podobnie do praw kapitału stałą kontrolę co do losów fabryki, równorzędny głos w sprawach wewnętrznych stosunków roboczych, (warsztatowych. Ta interwencja może być tylko głosem doradczym, prawo zaś ostatecznej decyzji przysługiwać może kierownictwu, gdyż mogłoby to inaczej narazić na szwank tok pracy, co odbiłoby się ujemnie na samym przedsiębiorstwie.

Prawo uczestniczenia w zyskach czy nadwyżce zysku ponad koszty robocizny, mieli wg. umowy tej fabryki tylko ci z pracowników, którzy pozostawali w stosunkach służbowych pełny rok obrachunkowy. Część zaś zysku, przypadającego na pracownika, który w międzyczasie ustąpił, przypadała z uwagi na wspólnie poniesioną stratę w połowie kapitałowi i pracy. W wypadku zaś, gdy pracy niewykonanej przez ustępującego robotnika, podjęli się inni z pozostałych pracowników fabryki, zysk ten przypadał wszystkim pracownikom. **W ten prosty sposób przez dopuszczenie pracowników do współudziału we własności przedsiębiorstwa umożliwia się im możność zostania kapitalistami.**

Jeżeli chodzi o praktyczne zrealizowanie tej myśli, to ze zysku ogólnego fabryki $^1/_3$ kwoty, przypadającej na pracowników, wypłacano im w udziałach fabrycznych, dopuszczając ich w ten sposób do współudziału we własności przedsiębiorstwa.

Drugą część zysku netto, należnego pracownikom, wypłacano gotówką, zaś pozostałą trzecią część przeznaczono na budowę domu mieszkalnego dla pracowników, który to dom stanowił własność zespołu pracowników.

Jeśli chodzi o podział zysku należnego pracownikom, to zarząd przyjął za podstawę nie błędną teorię żyda Marksa, który przy ocenie wartości przedmiotu bierze pod uwagę tylko czynnik czasu, zużytego na wyrób tegoż przedmiotu, ale teorię Erazma Majewskiego, który za czynnik twórczy **uważa duchowy pierwiastek każdego człowieka**, zaś siły fizyczne wyłącznie za narzędzie, przy pomocy których duch ludzki daną pracę wykonuje.

Biorąc pod uwagę, że płaca pracowników równa się w przybliżeniu ukwalifikowaniu poszczególnych kategorii robotników, różniczkuje się wg. pierwiastka intelektu twórczego, najodpowiedniejszą zatem zasadą podziału będzie podzielenie zysku fabrycznego, należnego pracownikom, w stosunku do rocznych zarobków. Olbrzymie są wielorakie korzyści płynące z takiego ustroju. Co prawda, kapitalista siłą rzeczy rezygnuje dobrowolnie z części swoich zysków, powiększa natomiast skutecznie dochodowość swej fabryki, przez wzmożenie produkcji, zupełnie widoczną oszczędność materiału, całkowite usunięcie tarć społecznych, strajków i t. p.

Z ankiet prowadzonych zagranicą, gdzie stosowano podobny system kooperatywy pracy i kapitału, jasno widać, że w fabrykach, które przyznały robotnikom udział w zyskach, zanikły zupełnie zaognione tarcia między robotnikami (proletariatem pracującym) a właścicielami (burżujami) czy kierownictwem obiektów fabr. W miejsce dotychczasowych (rozdmuchiwanych celowo przez żydów) nienawiści pracobiorcy do pracodawcy, w tych wypadkach wytworzył się idealny stosunek wzajemnej życzliwości. Widoczną była również w tego rodzaju przedsiębiorstwach wydatna oszczędność w zużyciu materiałów, oraz pewna doza opieki nad urządzeniami fabrycznymi. Ponadto w tych fabrykach, które dopuściły pracowników do udziału w zyskach, mimo wypłaty poważnych kwot pracownikom, były w możności owe fabryki wypłacać wyższe dywidendy, niż przed wprowadzeniem tego systemu.

Do takich powszechnie znanych przykładów należała fabryka niedawno zmarłego fabrykanta samochodów Forda w St. Zj. Am., gdzie każdy pracownik partycypował w zyskach i w określonych granicach na pewnych dogodnych warunkach nabywał akcje fabryczne.

System ten nie jest więc żadną utopią, usuwa on walki, zaognienia społeczne, pojęcie pracy najemnej zupełnie niweluje broni świat pracy przed wyzyskiem kapitału i umożliwia dostęp do nabycia wartości kapitałowej klasie pracującej!

System ten jednak godzi w proklamowaną przez żydostwo „walkę klas", którą dotychczas ludziom pracy podsuwał socjalizm jako niezawodną drogę poprawy bytu mas pracujących i dlatego długo będzie on przez żydów i żydowskich opiekunów zwalczany jako „faszyzm", „zamach na prawa ludu pracującego" i t. p. — ale tylko dopóty, dopóki nie przystąpimy energiczniej do rozwiązania „kwestii żydowskiej" w Polsce, a tym samym nie skreślimy z naszego słownika wprowadzonego przez żydowstwo wyrazu: „walka klas"!

Alfred Szott

TRUJĄCE OPARY

O całym szeregu rozpraw sądowych, w których figurowali wysocy urzędnicy państwowi, powiedzieć można b. wiele — lub scharakteryzować je jednym słowem...

Ani jednego ani drugiego nie zrobimy dla powodów ogólnie wiadomych. Ograniczymy się więc jedynie do kilku krótkich uwag i refleksji, które to rozprawy, a zwłaszcza proces Fleiszerowej Comp. wywołał. A więc:

1) Może się mylimy, ale zdawało się nam, że, oprócz formalnego przebiegu sprawy „głównym „Leitmotywem" tego procesu był pojedynek artyleryjski pomiędzy obroną, a oskarżycielem publicznym, — obrona dążyła do rozszerzenia ram procesu, — zwężonych, dzięki nieszczęsnej śmierci Parylewiczowej, która nie zdążyła wykonać swej zapowiedzi: „Będę mówiła, ale powiem wszystko"...

2) Nie dobrze, gdy poszlakowani i oskarżeni chronią się pod skrzydła biblijnej maksymy: „Mają oczy, a nie widzą, mają uszy a nie słyszą" — tym więcej, o ile by zajmowali odpowiedzialne stanowiska. Tu „bystre oczy i czuły słuch są niezbędne", i nie można nakładać czapki niewidki. Zresztą wogóle nie dobrze, gdy się à teut prix robi z czarnego białe, — bo biały z czarnym dają, jak wiadomo, zawsze szarzyznę.

3) Procesy te ucieszyły naszych wrogów, zewnętrznych i wewnętrznych, ale w polskim społeczeństwie pozostawiły niezatarte ślady wstydu i rozpaczy. Kraj pragnie oświetlenia i wyświetlenia **wszystkich zakamarków podobnych spraw od szczytu do dołu**, — a widać, że to nie całkiem nastąpiło, skoro apeluje p. Prokurator i obrona.

Apeluje i polskie społeczeństwo!

4) Na zakończenie tych refleksji zauważymy, że liczny zastęp oskarżonych, należący do mniejszości narodowych, nic a nic nas nie zadziwił — mamy bowiem ustalone pojęcie o wartości współpracy judeo-polskiej. — Takie spółki prosperują ale zwykle krótko!

5) Wreszcie, nie będę chyba osamotnionym, gdy dodam, że Kraj czeka na polskiego Herkulesa, który by nareszcie przeszedł od słów do czynu skończył z paliatywami, i wymiótł . . . . , a po generalnej czystce, powołał **na właściwe miejsca — „właściwych ludzi!"** W przeciwnym razie grozi nam uduszenie, nie od nieprzyjacielskich bomb i gazów, ale od rodzimych trujących **o p a r ó w**, które coraz gęściejszą powłoką po całym państwie się ścielą. **Adam Ciszewski.**

Z cyklu: Nasze reportaże.

ZAKOPANE

W sierpniu 1937 r.

Z okien swego pokoju w pensjonacie „Ryś", jednym z najpiękniej położonych (na przełęczce Antołówki i Kozińca) i najlepiej prowadzonych pensjonatów Zakopanego, patrzę codzień na Tatry, których widok nasuwa mi ciągle na pamięć piękne strofy znanego taternika i poety Fr. Nowickiego:

„Tatry!... czemuż jak siedzib szukające ptaki. Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki? O pustyni tatrzańska! Bo na tym obszarze całej mojej Ojczyzny — o skalna świątyni — W tobie jednej są jeszcze — swobody ołtarze!"

Jakżeż aktualne są te słowa dziś, jak przed kilkudziesięciu laty, kiedy były pisane!

Prawdę mówiąc, to te„ swobody ołtarze" spotkać można jeszcze w mało dostępnych Jaworowych szczytach, pasmie Baszt i Tatrach Zachodnich po czechosłowackiej stronie. W dolinach zaś i górach, leżących w pobliżu Zakopanego, na Hali Gąsienicowej, Kasprowym, trakcie Zawrat — Morskie Oko snują się istne pielgrzymki, zakłócające swą krzykliwością „ciszę i majestat gór", oraz zaśmiecające w niemożliwy sposób miejsca swoich postojów, a raczej „posiedzeń". Doznaje się często przykrego wrażenia, że łatwo dostępna część Tatr przestała być ołtarzami swobody, majestatycznego piękna przyrody górskiej i ciszy, a zamieniła się w hałaśliwe miejsca jarmarków, na których na pół gołe „cepry" obojga płci obnoszą swoje wdzięki wątpliwej na ogół piękności.

Prym na tych jarmarkach tatrzańskich wiodą nasze mniejszości spod żydowskiego znaku. Można powiedzieć bez przesady, że plemię Izraela, wypierane z naszych miast i miasteczek, chroni się w nasze góry urządzając na nie formalny najazd. W Zakopanem i okolicznych letniskach pełno zbiorowych kolonii żydowskich; prócz tego wielu żydów mieszka w pensjonatach i domach góralskich. Prócz przyjezdnych letników żydowskich sporo jest też tubylców, którzy mają tu swe domy, pensjonaty, sklepy, pracownie i t. p. Rozmiary zażydzenia Zakopanego przedstawił wyczerpująco w swojej broszurze „Żydzi pod Giewontem" prof. Kling, ciekawych więc do niej odsyłam. W ubiegłych latach były podejmowane tu kilkakrotne próby utworzenia Koła Ch. F. G., rozbijały się one jednak o bierność i obojętność starszego społeczeństwa miejscowego. W ostatnim czasie zabrała się z powodzeniem do odżydzania Zakopanego młodzież narodowa, wydając ulotki i agitując wśród publiczności, czyniącej zakupy, by omijała przedsiębiorstwa żydowskie. Żydzi bronią się zaciekle przed szerzącym się bojkotem, powodują aresztowania wśród młodzieży, ale zarazem przyznają, że im ta akcja przynosi wielkie szkody. Jeśli chodzi o przyczyny tego masowego pędu żydostwa w stronę Tatr, to działa tu prócz naturalnego dążenia

do szukania zdrowia, wrażeń turystycznych i zarobku, także snobizm, a może i ta okoliczność, że, jak wyraził się jeden z żydków, roślinność tatrzańska przypomina mu aż do złudzenia roślinność... wybrzeża Morza Martwego (?!). Autentyczne. Skoro by tak było, to my byśmy woleli, ażeby żydzi przenieśli się ze Skalnego Podhala nad Morze Martwe.

Zakopane rozwija się stale, choć powoli. Z każdym rokiem przybywa sporo nowych domów .will, pensjonatów i sklepów, robiących sobie wzajemnie konkurencję. Widoczne są w ostatnich latach starania, by zewnętrzny wygląd budynków jako też ich otoczenie (parkany, kwietniki, zieleńce) przedstawiały się bardziej po europejsku, niż to było dawniej. Budująca się przy poparciu Funduszu Pracy brukowana, szeroka szosa do Kuźnic przyczyni się również w dużym stopniu do nadania Zakopanemu piętna, godnego nazwy turystycznej stolicy Polski.

A jeśli w dodatku Zarząd gminy dowierci się do źródeł solankowych, odkrytych na stokach Antołówki przez p. Adama Mossakowskiego (który odkrył już podobne źródła w Krzeszowicach pod Krakowem), rozwój Zakopanego potoczy się tempem przyśpieszonym. **P.**

Kronika

KRAKÓW

Zebranie Sekcji Kupców Detalistów Węglowych CHFG odbędzie się dnia 3 października o godz. 11-tej.

Zebranie Zarządu Koła ChFG w Krakowie odbędzie się dnia 5 października o godz. 19-tej.

Zebrania Członków i Sympatyków CHFG odbędą się dnia 12 i 26 października o godz. 19-tej.

Śmierć posterunkowego P.P. z rąk bandyty — żyda. Serię zabójstw, dokonywanych przez żydów na Polakach, zamyka ostatnio tragiczne zajście, jakie miało miejsce w Krakowie w dniu 18 września b.r. Oto posterunkowi P.P. Stanisław Kopaczyński i Ludwik Hołda doprowadzali do Komendy P.P. przytrzymanego Arona Schwarza. Tuż przed wejściem do gmachu Komendy P.P. bandyta odwróciwszy się oddał szereg strzałów do eskortujących go policjantów, kładąc posterunkowego Kopaczyńskiego trupem na miejscu i raniąc poważnie posterunkowego Hołdę. Za uciekającym bandytą podjęto pościg, w czasie którego bandyta, ostrzeliwując się z dwóch rewolwerów, zranił ciężko jeszcze jednego posterunkowego P.P. Dębkowskiego. Wreszcie po dłutrwałym pościgu zdołano unieszkodliwić bandytę na Sikorniku. Zginął on od kuli ścigających go policjantów. Dnia 22 września odbył się manifestacyjny pogrzeb zabitego posterunkowego Kopaczyńskiego. Charakterystyczne jest, że w ostatniej chwili zmieniono trasę pogrzebu, którą miał podążać kondukt, a przy której zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności i to, że nazwisko bandyty zostało podane w prasie dopiero po pogrzebie, chociaż już przed tym było znane opinii publicznej.

Wielkie Zebranie Kupieckie w Krakowie. Staraniem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Krakowie odbyło się dnia 19 września w sali klasztoru O.O. Bernardynów wielkie zebranie kupieckie, na które przybyło ponad 400 kupców z Krakowa. Referaty wygłosili pp. mgr. Niesner oraz dr Trajdos z Warszawy, którzy przedstawili obecny stan gospodarczy Polski i rolę żydów w jego życiu. Po referatach, przerywanych kilkakrotnie oklaskami, wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos poszczególni kupcy i delegaci Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Wszyscy zgodnie stwierdzili masowy napływ żydów do Krakowa z prowincji oraz konieczność natychmiastowego przeciwstawienia się temu zjawisku, jak również wzywali do większej współpracy polskiego konsumenta z polskim kupcem. Okrzykami na cześć polskiego kupiectwa zakończono to pierwsze na większą skalę urządzone zebranie kupieckie.

Związek Młodej Polski żąda usunięcia żydów z Polski. Przed kilkunastu dniami Związek Młodej Polski (organizacja młodzieżowa, wchodząca w skład Obozu Zjednoczenia Narodowego) rozlepił w całym mieście ulotki, w których domaga się całkowitej emigracji żydów z Polski i zapowiada walkę z komunizmem i masonerią. Niestety, już w kilka godzin po rozlepieniu tych ulotek, zostały one pozrywane przez nieznanych ludzi. Dotychczas byliśmy świadkami zrywania afiszów, należących do ugrupowań politycznych, wypowiadających się przeciwko żydom, a będących w opozycji do rządu. Dziwimy się bardzo, że taki sam los spotkał ulotki, wydane przez związek prorządowy.

Konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej. Na ten temat mówił p. A. Szott na zebraniu Członków i Sympatyków CHFG w dniu 14 września.

Dancing-Bridge Drużyny Przemysłowo-Handlowej odbędzie się dnia 3 października b.r. o godz. 16.30. Zaproszenia wydaje biuro CHFG codziennie od godz. 16—18-tej.

Odznaka CHFG. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego CHFG został przyjęty projekt odznaki CHFG. Jest to stylizowany kłos biało-czerwony ze złotymi ziarnami i literami CHFG. Autorem projektu jest p. Edw. Urbańczyk z Krakowa.

WIELICZKA

Nadzwyczajne Walne Zebranie CHFG odbyło się dnia 19 ub. m. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli pp.: prof. Lud. Młynek — prezes, J. Grzybek i Tomasz Ciastoń — wiceprezesi, Franciszek Matyka — sekretarz, Pistlówna — skarbniczka, Andrzej Kaczmarczyk, Bolesław Kozub, Piotr Kara, Antoni Ślusarek, Wojciech Wicher — członkowie Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: prof. Jana Marcinowa, Michała Millera i Stanisława Kurpaskiego. Postanowiono utworzyć przy tut. Kole Sekcję Rzemieślniczą, Młodzieży i Służby Domowej.

BOCHNIA.

Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu i Kasy Bezprocentowej został odłożony z powodu zajść, jakie się rozegrały na tut. terenie w czasie strajku chłopskiego. Zarząd Koła CHFG w Bochni czyni jednak starania, aby imprezę tę urządzić już w najbliższym czasie. Dokładny termin Tygodnia będzie podany w prasie katolickiej i narodowej.

Zebranie Młodzieży Rękodzielniczej odbyło się staraniem tut. Koła CHFG dnia 19 września w sali Domu Katolickiego przy ul. Białej. Piękny i rzeczowy referat wygłosił p. Albin Jaworski z Krakowa.

Zebranie Członków i Sympatyków CHFG w Rzezawie odbyło się dnia 12 ub. m. Referat o „Przemianach gospodarczych w Polsce“ wygłosił kol. W. Majewski z Krakowa.

Żydzi opuszczają Rzezawę. Wieś Rzezawa zamieszkała jest w znacznej części przez kolejarzy. Cały prawie handel skupiał się tutaj w rękach ośmiu rodzin żydowskich, z których większość jeszcze dzisiaj posiada w Rzezawie swoje domy i większe gospodarstwa rolne. Prądy narodowe dotarły tu jednak przed rokiem niosąc hasła odżydzenia wsi i tworzenia polskich placówek gospodarczych. Wobec istniejących 6 sklepów żydowskich, a mianowicie 2 spożywczych, 2 wyszynków, 1 ze skórami i 1 trafiki, stan polskiego posiadania obejmujący 3 sklepy spożywcze był znikomy. Założono Koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, a liczne zebrania święcą o zrozumieniu haseł odżydzeniowych przez tutejszą ludność. Przy pomocy tych zebrań, akcji ulotkowej i publicznego piętnowania tych, którzy kupowali u żydów, dochody sklepów żydowskich poczęły się kurczyć. Przed miesiącem uległ likwidacji jeden sklep żydowski, a właściciel „Szlamek“ przeniósł się do Krakowa (gdzie na ul. Dietlowskiej założył szynk). Inny żyd, trudniący się handlem wapnem, uciekł do Bochni. Równocześnie powstał polski sklep ze skórami, a w najbliższych dniach powstaje sklep spożywczy. Tak więc żydowski stan posiadania zaczyna się kurczyć i niedalekie są chwile, kiedy „niegościnna“ wieś będzie musiał opuścić ostatni żyd. Równocześnie w miejsce żydowskich placówek gospodarczych powstaną polskie sklepy dając utrzymanie wielu rodzinom polskim. Chłopi z Rzezawy zrozumieli, że wieś jest za biedna, by mogła dalej tuczyć obcych przybyszów-żydów. **(W. M.).**

MYŚLENICE.

Zebrania Członków i Sympatyków CHFG. Ostatnio odbyły się tutaj dwa duże zebrania Koła CHFG. Na zebraniu w dniu 22 sierpnia wygłosił referat p. Alojzy Kosik z Krakowa, który mówił o „Podciąganiu Polski wzwyż“ i wyjaśnił, dlaczego należy bojkotować żydów. Dnia 19 września odbyło się drugie zebranie z referatem p. A. Szotta z Krakowa, który znowu omówił zagadnienie „Syjonizmu i Palestyny“. Na zakończenie tego zebrania prezes Sala pożegnał wyjeżdżającego z Myślenic ks. Józefa Bylicę, podnosząc w serdecznych słowach Jego zasługi przy założeniu Koła CHFG w Myślenicach, oraz wytężoną pracę dla rozwoju Towarzystwa, w dowód czego został wybrany członkiem Zarządu Głównego CHFG. Przemówienie swe zakończył p. Sala życzeniami owocnej pracy na nowym stanowisku. W odpowiedzi zabrał głos ks. Bylica, który podziękował za uznanie i współpracę z Zarządem Koła, życzył dalszego rozwoju Towarzystwa i wyrównania wszelkich różnic stanowych.

Jarmarki bez Żydów. W dniach 6 i 20 września b. r., w czasie świąt żydowskich, odbyły się oba jarmarki myślenickie bez udziału żydów. Żydzi starali się o odroczenie tych jarmarków, dzięki jednak interwencji tut. Koła ChFG i Oddziału K. K. K. w Zarządzie Miejskim w Myślenicach, nic nie wskórali. Przebieg tych jarmarków był uroczysty, sklepy żydowskie pozamykane, chrześcijańskie otwarte na oścież. Miejscowi i okoliczni kramarze rozłożyli swe kramy na rynku z pieczywem, zbożem, galanterią, materiałami łokciowymi, gotowymi ubraniami i t. d. Jarmarki były duże (na targowicy nie było w tym roku jeszcze tyle bydła), odbyły się spokojnie i bez awantur. Nie widziało się pijanych, jak to ma miejsce na innych jarmarkach. Ruch po sklepach i straganach nienotowany. Straganiarze wysprzedawali wszystko, co mieli, a niektórych artykułów nawet brakło. Ruch byłby jeszcze większy, gdyby nie to, że żydzi rozsiewali wiadomości, że jarmarki te są odroczone, że będzie strajk i t. d. Wiele osób dało się w ten sposób zbałamucić. Tak kupujący, jak i sprzedający, jednogłośnie orzekli, że im się ten jarmark podobał, i że zawsze powinno tak być. Żydzi myśleniccy, wychodząc z bóżnicy, przystawali i żywo komentowali przebieg jarmarku. Pokazało się, że Polacy umią handlować sprzedając nie drożej i potrafią obejść się bez żydów, którzy rozpijają i deprawują naszego robotnika i chłopa. Jedynie życzyć sobie należy, by na przyszłych jarmarkach, które odbędą się już niestety z udziałem żydów, Zarząd Miejski rozdzielił stragany polskie od żydowskich, ustawiając polskie stragany po stronie magistratu, a żydowskie przed starostwem, by uniknąć ewentualnych incydentów przy zajmowaniu lepszych miejsc na rynku.

Do wydzierżawienia jest w najlepszym punkcie miasta sklep towarów kolonialnych, delikatesów, sprzedaż wódek i spirytusu. Zgłoszenia do sekretariatu Koła Ch. F. G. w Myślenicach.

Założenie Koła ChFG w Wiśniowej. Dnia 15 sierpnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Ch. F. G. w Wiśniowej. Z ramienia Zarządu Okręgowego w Myślenicach brał udział

w powyższym zebraniu prezes Koła ChGF w Dobczycach p. Janiczek, który omówił cele ChFG, zaś referat p. t. „Historia żydów w Polsce i ich udział w komunizmie" wygłosił p. Teodor Kocwa. Wybrano następujący Zarząd: prezes — p. Franciszek Krawczyński, wiceprezes — p. Józef Rokosz, sekretarz — p. Władysław Jamroz, skarbnik — p. Jan Droszcz, członek Zarządu p. Jan Radoń. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Józefa Bajora i Stanisława Michalika. Zebranym podobał się bardzo referat p. Kocwy i zaprosili go na następne zebranie w dniu 22 sierpnia, na którym wygłosił jeszcze jeden referat na temat „Odżydzenie Polski, komunizm i chłop w Rosji sowieckiej".

Zebranie Członków i Sympatyków ChFG w Krzyszkowicach odbyło się dnia 19 września w sali tut. Kółka Rolniczego. Referat na temat „Rola żydów w dziejach Polski" wygłosił kol. L. Papajski z Krakowa. Po referacie wywiązała się ciekawa dyskusja, w której zabierali głos miejscowi chłopi, którzy mają duże zrozumienie dla pracy CHFG.

Zebranie Informacyjno - Organizacyjne ChFG w Sieprawiu. Dnia 19 września odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne ChFG w sali Domu Ludowego w Sieprawiu. Referat o „Roli żydów w dziejach Polski" wygłosił kol. Papajski z Krakowa, przedstawiając zgubne dla Polski skutki współżycia z żydami i odrodzenie gospodarcze, idące ku Polsce wielkimi krokami dzięki zrozumieniu konieczności samoobrony przez wieś polską. Na temat pracy ChFG przemówił kol. A. Karliński, komentując statut Towarzystwa. Jednogłośnie stwierdzono potrzebę założenia Koła ChFG i Koło takie założono.

CHRZANÓW.

Zebranie Informacyjne ChFG w Regulicach koło Alwerni. Dnia 12 września odbyło się w Regulicach koło Alwerni zebranie informacyjne ChFG w sali „domu gromady". Przybyło ponad 200 osób tak, że część przybyłych musiała stać podczas deszczu na polu i słuchać referatów przez otwarte drzwi i okna. Wygłoszono 3 referaty, a mianowicie na temat obecnej sytuacji gospodarczej (ks. Stanisław Taborski, prezes Koła ChFG w Babicach koło Alwerni), niebezpieczeństwa komunizmu (p. Józef Ciuba jun., wiceprezes Koła ChFG w Babicach) oraz na temat celów i zadań Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego (p. Władysław Wyzina, sekretarz Koła ChFG w Chrzanowie).

WADOWICE.

Afisze reklamowe polskich kupców największym zmartwieniem Komendanta P. P. w Zembrzycach Zespół kupców polskich w Zembrzycach wydał ostatnio afisze i ulotki, nawołujące społeczeństwo polskie do popierania placówek rodzimych. W ulotkach tych podano wykaz polskich firm zembrzyckich. Na rozplakatowanie tych afiszów i ulotek otrzymali kupcy zezwolenie starostwa w Wadowicach i ponieśli w związku z tym cały szereg opłat (opłata gminna, klej i t. d.). Chociaż w ulotkach i afiszach tych nie ma ani jednego słowa „żyd", zresztą otrzymano formalne zezwolenie, komendant tut. posterunku P. P. p. Franciszek Pandlowski uznał je za „wywołujące niepokój publiczny" i zrywa je i niszczy. Interwencja w tej sprawie w starostwie wadowickim odniosła ten skutek, że p. starosta i odnośny referent przyrzekli, że podobne wypadki więcej się nie powtórzą, jednak p. komendant lekceważy sobie postanowienia starostwa i wspomniane ulotki i afisze nadal zrywa lub poleca zaklejać żydowskim „Ekspressem Ilustrowanym". Pytamy się, czego p. komendant Pandlowski pragnie przez to się dosłużyć?!

Biuro informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie ul. Gołębia 6, II p. tel. 126-34.

PRACA DLA POLAKÓW

Agentury lub jakiejkolwiek innej pracy poszukuje zdolny i uczciwy. (219)

Chłopiec, lat 16, z ukończoną szkołą powszechną, poszukuje praktyki sklepowej (220)

Handlowiec poszukuje dzierżawy, względnie kupna, hurtowni piwa lub fabryki wody sodowej (221)

Panienka, lat 18, z ukończoną szkołą powszechną, poszukuje praktyki w sklepie korzennym (222)

Lokal sklepowy wraz z drugą ubikacją do wynajęcia (226)

Chłopiec z ukończoną szkołą powszechną poszukuje praktyki u mechanika (227)

Sekcja Kobiet przy Ch.FG w Nowym Sączu chcąc zdobyć fundusze na zatrudnienie bezrobotnej młodzieży żeńskiej i na zasilenie Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej zajęła się w tym sezonie wyrobem soku.

Sok malinowy, wyrabiany sposobem domowym, na czystym cukrze, jest najprzedniejszej jakości (ciężar gatunkowy 1.20 kg.) i kosztuje tylko 3.— zł za litr. S.K. zwraca się przeto do wszystkich Kół Ch.F.G., by w zrozumieniu Jej działalności zechciały zareklamować ów sok jak najszerzej wśród swoich Członkiń i Członków. Wysyłkę uskutecznia po przesłaniu należytości lub za pobraniem poczt. Koło Ch.F.G. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 25.

Z braku miejsca wykaz firm branży papierniczej podamy w następnym numerze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0·70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2·60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.